

Czerwonym blaskiem otoczona

Ewa Demarczyk

Tancerką była w pewnym kabarecie
Rzeźbione kształty rozniecały szal
Słysnęła gwiazdą w całym modnym świecie
I w wielbicielach rozniecała żar
Gdy raz tańczyła tango swe na scenie
Pieszczotą ciała budząc pragnień kruż
Ujrzała kogoś blisko w jednej z łóż
On rzucił jej wiązanek róż.
Czerwonym blaskiem otoczona
Rozkosznie prężąc swe ramiona
Mknie lekko tańcem podniecona
Spowita w gazy mgle...
Drga lekko wątła sieć tkaniny
Wzrok płonie, płoną ust rubiny
Jak zjawa z jakiejś cud krainy
Tańczyła tango swe.

Poznali się i wkrótce pokochali
I żyli z dala od życiowych scen,
Lecz choć na uczuć mknęli fali
Prysnęło nagle szczęście ich, jak sen...
On żonę miał, więc choć ją kochał dalej,
Postąpić musiał tak, jak honor chce.
"Najdroższa, przebacz, jam postąpił źle !
Skłamałem, lecz kochałem Cię.!"
Czerwonym blaskiem otoczona,
Rozkosznie prężąc swe ramiona,
Lśnią bielą precudnego łona
Tańczyła roniąc łzy.
"Ja wrócę, wierzaj mi dziewczyno,
Rozłąki smutne dni przeminą,
Znow będziemy pić rozkoszy wino
Skroś szczęścia złote sny"....

Przeminął rok rozłąki z ukochanym,
Chodziła blada, snując się jak cień,
I choć niejeden chciał być jej wybranym,
To pustką świecił każdy nowy dzień.
Aż przyszedł list –
Ten list oczekiwany...
Rozrywa papier, bledną usta z róż,
Zdań krótkich parę :

"Rozbij złotą kruż!
Ja więcej nie powrócę już".
Czerwonym blaskiem otoczona,
Rozkosznie prężąc swe ramiona
Mknie lekko tańcem podniecona,
Lecz oczy dziwnie lśnią,
Błysk stali : –
Chwieje się i siania,
Jęk cichy... cichy jęk konania...
Krew spływa... koniec snów, kochania.
Ostatnie tango to.!...